Nr. 243 | Kraków, piątek 23 października 1931 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-98
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Panika dolarowa

DZIEŁEM ZUCHWAŁEJ SPEKULACJI

Nie przebierająca w środkach spekulacja wywołała rozmyślnie wśród publiczności polskiej panikę dolarową. Wmawia się kłamliwie dzień w dzień w publiczność, że dolar jest zachwiany, przeraża się ludzi, potęguje się z dnia na dzień to przerażenie i osiąga się ten skutek, że publiczność, uwierzywszy w tę zmyśloną bujdę, wycofuje z kas swoje wkłady dolarowe ze strachu i pozbywa się dolarów, które spekulanci skupują po niższych cenach. W tysiące i krocie idą straty, które poniosła publiczność w ten sposób oszukana, a z drugiej strony w tysiące i krocie idą zyski spekulantów, którzy tę panikę niesumiennie wywołali i podtrzymują. Najsolidniejsze instytucje finansowe ciężko ucierpiały wskutek runu, wywołanego przez niecną spekulację, w następstwie kredyt został podcięty, życie gospodarcze, i tak słabo pulsujące, poniosło cios dotkliwy.

Nie można się dziwić psychozie publiczności polskiej, która tylekroć już została okradziona, że teraz daje wiarę lada bujdzie. Tem bardziej więc zasługuje na napiętnowanie owo robienie paniki z zimną krwią i wyrachowaniem. Od szeregu dni „Ilustrowany Kurjer Codzienny" w wyrafinowany sposób podnieca tę panikę, przed którą **ostrzegamy publiczność z całym naciskiem.**

A przytem świeci się w oczy publiczności nazwiskiem docenta uniwersytetu — inicjały bowiem nie ukrywają autora... A tytuł naukowy imponuje wielu. Sprawia, że co do centa wyzbywają się dolarów, na tej podstawie, że nie chodzi tu, widocznie, o kampanję, prowadzoną jedynie przez bezimiennych i nieodpowiedzialnych szerzycieli paniki, że w tym chórze nie braknie akompanjamentu naukowego.

Żaden pretekst „patrjotyczny" nie może usprawiedliwić wprowadzenia publiczności w błąd. Utrzymywanie, że przy zniżce dolara tem lepiej się przedstawi stałość złotego, jest nonsensem, obliczonym na naiwnych. Wszak złoty jest w lwiej części ufundowany na dolarze i, gdyby prawdą było, że dolar się zachwiał, to złoty zupełnieby już leżał.

Jeżeli „Czas" ma czelność oburzać się na tych, co nawołują: „Nie piszcie, iż dolar spada", to do tego trzeba zrobić jedną małą, ale zasadniczą poprawkę: ostrzeżenie brzmi mianowicie nie: „Nie piszcie, iż dolar spada", — ale: „Nie kłamcie, iż dolar spada".

Albowiem na owej bujdzie **niema ani słowa prawdy, a okłamywanie publiczności, świadome wprowadzanie jej w błąd** jest tem szkodliwsze teraz właśnie, gdy tyle frazesów wypisano o potrzebie „przywrócenia zaufania".

Ci, którzy szumnie rozpisywali się o „odbudowie zaufania", zuchwale tego zaufania nadużyli w interesie spekulacji.

Dlatego ostrzegamy publiczność:

Nie wierzcie manewrowi spekulacyjnemu, nie dajcie się brać „na kawał" panice dolarowej!

Przed procesem brzeskim

Obrona byłych więźniów brzeskich zgłosiła już do warszawskiego sądu okręgowego listę świadków obrony; znajdują się na tej liście między innymi tow. M. Niedziałkowski, K. Pużak, K. Czapiński, pp.: J. Woźnicki, M. Róg, St. Thugutt, M. Rataj, J. Dębski, K. Popiel, J. Roguszczak, J. Chaciński, W. Korfanty.

Karty wstępu na salę sądową są rozchwytywane. Zgłoszenia przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej napływają nieustannie.

Rozprawa sądowa rozpocznie się, jak wiadomo, w poniedziałek 26 października o godzinie 9 rano.

* * *

Zwykle protokolantami na rozprawach sądowych są aplikanci sądowi.

Na procesie brzeskim jednym z aplikantów będzie sędzia Jakubiec, znany „sanator". Drugim zaś protokolantem będzie aplikant Leiserman.

„Djabeł zwycięzca"

KSIĄŻKA KOSTKA-BIERNACKIEGO

Pod tym tytułem pisze „Gazeta Warszawska":

W dniu wczorajszym, na półkach księgarskich pojawiła się książka pod wiele mówiącym tytułem: „Djabeł zwycięzca". Autorem jest były dowódca dozorców brzeskich, obecnie wojewoda nowogródzki, pułkownik Kostek-Biernacki (pseudonim: Brunon Kostecki). Książka, zawierająca zbiór nowel, wydrukowana została w Krakowie. Według uzyskanych przez nas informacyj, nowele p. Kostka - Biernackiego wydane zostały nakładem krakowskiego sanacyjnego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego".

P. Kostek-Biernacki, jak się okazuje, jest nietylko beletrystą, lecz także „poetą". Oto bowiem krakowski „Głos Narodu" (Nr. 284), donosi:

„Pewna księgarnia nakładowa otrzymała zbiorek wierszy. Autor ukrywał się pod pseudonimem, a pisał gdzieś na dalekiej prowincji. Chodziło mu o wydrukowanie tomiku poezyj pod firmą księgarni. Księgarz wahał się, ale zainteresowany treścią utworów, wdał się w korespondencję z nieznajomym poetą. Pewnego razu ten zapowiedział, że celem ostatecznego porozumienia się, przyjedzie osobiście. Jakież było zdziwienie księgarza, gdy poeta okazał się — pułkownik Kostek-Biernacki. Zaczęła się rozmowa. Księgarz stracił do reszty ochotę do wydawania tomiku. Spostrzegł to wojewoda nowogrodzki i zaczął tłumaczyć wydawcy, że część Polaków niesłusznie ma do niego „uprzedzenie".

— **Ja tylko** — mówił — **spełniam rozkazy!**

Niewiadomo, na czem się rozmowa skończyła i nie dowiemy się też zapewne, kiedy powstały te poezje? Może w Brześciu?"

Nierychliwie ale sprawiedliwie

„Robotnik" zastanawiając się nad tem, co mogło ośmielić dr. Rychlińskiego do szukania rehabilitacji w polskim sądzie, pisze:

„Mógł sobie Rychliński powiedzieć: jeżeli ludzi wysoce zasłużonych dla sprawy niepodległości Polski osadza się w Brześciu i traktuje się „po brzesku", to czy mnie, Rychlińskiego, który był dla Polaków siepaczem bardziej okrutnym, niż Rosjanie, może spotkać jakiś despekt?

Pomyślał sobie zapewne Rychliński: skoro ci, co składali wieńce pod pomnikiem Katarzyny II, dostąpili w Polsce niepodległej najwyższych dostojeństw i foteli ministerjalnych, to czyż mnie nie należy się conajmniej „odpuszczenie win", absolucja z grzechów i zbrodni i przyjęcie w poczet skromnych „patrjotów", gotowych do „służby dla ojczyzny"?

Takie oto pytania i myśli zdecydowały niewątpliwie, że Rychliński poczuł się „dotknięty na honorze" i wystąpił do sądu Rzeczypospolitej o „rehabilitację".

Sąd na szczęście pokrzyżował nikczemne „marzenia" Rychlińskiego".

A w zanadrzu miał przytem „siepacz katorgi w Orle" frazesy, że on **wypełniał** tylko swój obowiązek: instrukcje, **rozkazy** — bez żadnej nawiązki okrucieństw ze swej strony. Tymczasem świadkowie zeznawali, że w opinji nawet konwojentów, odwożących więźniów do katorgi w Orle, uchodził on nie za służbistę, lecz za „swołocz" (bydlę).

Jednomyślność polskiej palestry

W sprawie nowego projektu ustroju adwokatury wypowiedział się już szereg organizacyj prawniczych. Projekt omawiano na posiedzeniu Naczelnej Rady Adwokackiej i przedstawicieli Izb adwokackich całego państwa, na zebraniach Izb adwokackich krakowskiej, przemyskiej, pomorskiej, w Narodowem Zrzeszeniu Adwokatów, na zebraniu zwołanem z inicjatywy prawników kresowców. W rezolucjach powziętych na tych zgromadzeniach, stanowczo wypowiedziano się przeciwko projektowi, wskazując na fatalne konsekwencje zamierzonych zmian, z punktu widzenia interesu państwowego.

W sobotę 24 października odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie warszawskiej Rady adwokackiej zwołane specjalnie celem omówienia projektu ustawy o ustroju adwokatury. Walne zebranie, stojąc na gruncie rzeczowej krytyki, ma się kategorycznie wypowiedzieć przeciwko projektowi.

„Cuda" antyrepublikańskie

Jak wiadomo, najbardziej klerykalne prowincje Hiszpanji — to kraj Basków i Nawarra. Toteż po uchwaleniu przez Kortezy rozdziału kościoła od państwa oraz wydalenia jezuitów, powtarzały się pogróżki, że ludność baskijska zaprotestuje przeciwko temu jawnym buntem. Niewątpliwie, różne obostrzenia, uchwalone przez parlament hiszpański przeciw wszelkim knowaniom, wrogim republice wymierzone były w pierwszym rzędzie przeciw agitacji klerykalno-monarchistycznej w tych dwóch prowincjach.

Warto tu zanotować charakterystyczny szczegół: minister spraw wewnętrznych, Casares **Quiroga** oświadczył, że będzie musiał przedsięwziąć pewne kroki z powodu, jak się wyraził, coraz częstszego powtarzania się obecnie w kraju **Basków** „cudownego objawiania się Matki Boskiej". Chodzi tu, widocznie, o to, że agitacja klerykalna rozpuszcza wieści o cudach, ażeby w ten sposób fanatyzować górali baskijskich.

Nie spieszy im się

Coraz częściej pojawiają się pogłoski o bliskiem odroczeniu sesji sejmowej i to na cały miesiąc. Chodzi tylko o załatwienie „programu podatkowego", który dotychczas obejmuje efektywne powiększenie kilku podatków i zapowiedź zmniejszenia jednego: podatku obrotowego. Gdy Sejm to zadanie załatwi i gdy w dodatku uchwali sobie nowy regulamin, pójdzie na odpoczynek.

Jeżeli, jak ogólnie przewidują, to się stanie, rząd będzie miał rekompensatę za zwołanie sesji o cały miesiąc wcześniej niż zwykle. Pokazuje się, że przyspieszenie to było pomyślane wyłącznie w interesie skarbu państwa, któremu nowe podatki mają zapewnić przywrócenie równowagi budżetowej. Czy ten cel zostanie osiągnięty, zdania są podzielone: sanacja twierdzi, że uda się jej zapomocą nowego obciążenia ludności wyprostować garbiący się coraz silniej od kwietnia br. budżet, zaś znawcy — w sanacji takich niema — twierdzą, że są to złudne nadzieje, gdyż tempo wydatków jest szybsze niż spodziewany wzrost dochodów.

Przyszłość i to niezadługo pokaże, kto ma rację, ale w tej chwili nie chodzi o takie czy inne ukształtowanie się położenia finansowego państwa, lecz o to, jak będzie wyglądało w praktyce odesłanie Sejmu na miesiąc do domu. Pisaliśmy niedawno, że o „przepracowaniu" się Sejmu nie można mówić, gdyż posiedzenia plenarne są bardzo skąpe, w komisjach zaś cały ciężar pracy spoczywa na opozycji, podczas gdy większość tylko głosuje. Stosunki w Sejmie ułożyły się w ten sposób, że ani przyjaciele ani nieprzyjaciele nie są z niego zadowoleni i coraz silniej wentylowany jest projekt pozostawienia terenu sejmowego całkowicie BB, aby na opozycję nie spadł nawet cień odpowiedzialności za to, co się tam dzieje.

Z całego przebiegu obecnej sesji można dojść do wniosku, że została ona zwołaną nietyle dla uchwalenia przedłożeń podatkowych, ile dla zupełnie innego celu: dla przygotowania „wygodnego" Sejmu na czas obrad nad budżetem. Chodzi o nowy regulamin, który uniemożliwia opozycji jedyną rzecz, która jej jeszcze pozostała: krytykę, wygłaszanie przemówień. Rzecz jest — takie się odnosi wrażenie — ukartowana na to, aby budżet gładko przeszedł, gdyż po wyeliminowaniu opozycji ze strony BB nie będzie ani długiego zastanowienia się, ani ochoty do mówienia społeczeństwu tego, co w dyskusji budżetowej powinno być powiedziane. Jeżeli do tej sprawy regulaminowej doda się jeszcze sprawę nowej ordynacji adwokackiej, forsowanej wbrew całej niezawisłej opinji, musi się dojść do przekonania, że te dwie sprawy: regulamin i ordynacja adwokacka odegrały w przyspieszeniu odroczenia Sejmu *nie* drugorzędną rolę.

Ostatecznie można wątpić, czy znajdzie się w Polsce ktoś, który przejmie się tak „doniosłem" wydarzeniem, jak odroczenie sesji sejmowej. Najwyżej może zaistnieć ciekawość, dlaczego to się robi, gdyż nikt przecież nie ma innego zdania jak to, że z tak posłusznym instrumentem rząd może wszystko zrobić i niema potrzeby odstawienia go jako zepsuty czy zgoła zbyteczny. Ale tu w grę wchodzi inna okoliczność: oto za kilka dni ma rozpocząć się proces brzeski, na którym niewątpliwie skupi się uwaga całej Polski a także i poza nią. W czasie gdy na sali sądowej będzie się rozgrywała tragedja w asystencji świadków z zagranicy, lepiej i zdrowiej będzie nie pokazywać tego Sejmu na szerszej widowni, przy tzw. jego pracy. Były do wyboru dwie możliwości: albo przenieść proces z Warszawy albo usunąć Sejm. Pierwsza możliwość okazała się z powodów prawniczych trudną do wykonania, więc ma się zastosować drugą, leżącą niepodzielnie w rękach rządu.

A rządowi i jego większości nie spieszy się z robotą. W ciągu lata mówiono a nawet żądano zwołania Sejmu, gdyż odczuwano, że w tym ciężkim czasie ze strony ciała ustawodawczego może przyjść jakaś pomoc. Jaka przyszła, odczują to wszyscy wkrótce na — własnej kieszeni. Innych rzeczy nikt po tym Sejmie nie spodziewa się, wogóle nikt do jego poczynań gospodarczych nie przywiązuje wagi — niech się spieszy czy nie robi, to nie zmieni ani na włos położenia. Społeczeństwo dawno już straciło wiarę, jakoby od Sejmu, z jego obecną większością, mogło na cośkolwiek wpływającego w dobrem znaczeniu na jego dolę, liczyć.

Parodja pomocy

Pamiętamy, z jakiem tam-tam rozpoczęło walkę ze skutkami bezrobocia. Zwołano „wielką" konferencję, p. premjer we własnej osobie wygłosił wielką mowę, utworzono komitety różnego stopnia — zdawało się, że po tylu latach bezczynności coś przecież się stanie dla tych nieszczęśliwych, którzy nie z własnej winy stali się — jak w języku kapitalistycznym się mówi — ciężarem dla społeczeństwa.

Wszelka pomoc, choćby w efekcie minimalna i zmarnowana, wymaga funduszów. Rząd odrazu stanął na boku, oświadczył on, że pomyślana przez niego pomoc nie może odbywać się kosztem państwa, że rząd jako taki bynajmniej — to słówko p. premjera stało się przedmiotem specjalnych interpelacyj — nie chce i nie będzie wpływał na tok akcji, którą oddaje w ręce przedstawicieli społeczeństwa. Rząd może tylko w swoim zakresie postarać się o pewne dochody — kosztem społeczeństwa.

Zaczęła się tedy akcja. Dotychczas skutek jej ujawnia się w dwóch kierunkach: z jednej strony jak z rogu obfitości sypią się dodatki: do porto, do biletów i przewozów kolejowych, do biletów teatralnych i kinowych, do rachunków w restauracjach i kawiarniach i jakie jeszcze wymyślą; z drugiej strony zasypywano i zasypuje się dzienniki masą papieru zwaną komunikatami, z których publiczność ma się dowiedzieć, kto stał się „dobrodziejem" przez ofiarowanie jakiegoś datku.

Realnej pomocy nikt z tej akcji jeszcze nie otrzymał. Komitety narazie „pracują" nad przygotowaniem środków pomocy, odkładając ją widocznie na krytyczną porę zimową. Co jednak już pozytywnie z tej akcji wynikło, to jest stanowczo parodją pomocy, krzywdą i zagrożeniem w przyszłości dla tych, którym ta pomoc ma być daną.

Co np. przyjdzie bezrobotnemu z tego, że w najlepszym razie otrzyma trochę ziemniaków i węgla czy przenoszone ubranie, jeżeli równocześnie zostanie pozbawiony dachu nad głową? A to niebezpieczeństwo, chyba największe w okresie zimowym, stało się bardzo bliskiem wobec tego, że w większości rządowej ujawnia się opór przeciw zakazowi eksmisyj z małych tj. jedno- i dwuizbowych mieszkań na okres zimowy. Wiadomo z wczorajszych telegramów, że wniesiony w tym duchu projekt rządowy — jeszcze pierwej taki projekt zgłosił klub PPS — spadł z porządku dziennego obrad komisji prawniczej, ponieważ właściciele domów w klubie BB nie chcą wydać z ręki możności pozbycia się „niewypłacalnych" lokatorów. A co na to rząd? Wiemy przecież, że *nie* wola większości sejmowej a wola jej rozkazodawcy rozstrzyga o załatwieniu ustawodawczem wszystkich będących na terenie Sejmu spraw — czy dla tej sprawy rząd wyrzeka się swego wpływu na BB? Może się tedy zdarzyć, że bezrobotni otrzymają ochłap na życie a równocześnie stracą kąt — oto pomoc!

Są i pozatem inne obawy, które całą akcję pomocy stawiają w dziwnem świetle. Pewne komitety — krakowski już zrobił początek — uważają widocznie, że narazie tylko przyrzeczona pomoc musi zrobić ze skazanych na nią niewolników, posłuszne narzędzia dla praktykowania kapitalistycznego wyzysku także w akcji, nazwanej społeczną czy nawet humanitarną. Podaliśmy wczoraj wypadek z dwoma robotnikami, którzy nie chcieli za 2 zł. wykonać pracy kilkugodzinnej przy ziemniakach i za to zostali dotkliwie ukarani utratą zasiłku, nie mówiąc o tem, że jeden z dzienników nazwał obronę przed wyzyskiem pracy „odmówieniem pracy przez bezrobotnych".

Do czego dojdziemy, jeżeli w ten sposób będzie się pojmowało prowadzenie akcji, dla której zresztą od pierwszej chwili nie mieliśmy szczególnego zaufania, a wypadki przyznają nam słuszność? Czy panowie rządzący w komitetach wyobrażają sobie, że takiemi metodami, któremi nawet publicznie się chwalą, osiągną swój cel tj. przeciągną masy bezrobotnych na swe podwórko polityczne? Czy też inicjatorzy i protektorzy tej akcji w sferach rządzących wyobrażają sobie, że założenie rąk wobec oporu kamieniczników nie będzie w dotkniętych sferach komentowane jako akt, przekreślający obiecaną pomoc a nawet zamieniający ją w oczywistą krzywdę? Jest to narazie głos przestrogi przed takiem prowadzeniem akcji, która w razie kontynuowania jej jak dotychczas może spowodować bardzo niemiłe następstwa.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWOJ DZIENNIK!

Alibi „Czasu"

—o—

„Czas" podaje artykuł wstępny o odpowiedzialności opozycji, w którym występuje w pierwszym rzędzie przeciwko „Polonji" p. Korfantego. Przewidując jednak, że staną może wobec pytania, jak olbrzymia odpowiedzialność obciąża w obecnej dobie, na całej linji sanację — zgóry usiłuje sobie stworzyć alibi. Nie należy — zaręcza — do potakujących wszystkiemu, co rząd czyni, tem mniej do „bałwochwalców", jest piszącą bezstronnością i tak dowodzi:

„Rząd popełnia błędy — prawda. Rząd uczynił nieraz rzeczy — **zdolne rozdrażnić humanitarne uczucia społeczeństwa** — prawda. Rząd **powoli** zdobywał doświadczenie gospodarcze i umiar gospodarczy i ciągle jeszcze je zdobywa — prawda. Wszystko to prawda. Nie ukrywamy tego i piszemy zawsze o tem, co uważamy za wadliwe. Współpraca z rządem polega **nie na bałwochwalstwie**, lecz na popieraniu, wyjaśnianiu — gdy potrzeba krytykowaniu — zamiarów rządu..."

To oświadczenie przypomina nieco modlitwę faryzeusza, który dziękował Bogu, że jest lepszy od innych...

Ale „Czas", chyba nie zechce twierdzić, że jest organem amatorskim, że nic nie reprezentuje, nikt za nim nie stoi, ani w Sejmie, ani w Senacie. I tu właśnie dotykamy mocno nabrzmiałej **nieszczerości** całej gry sanatorów.

W prasie sanacyjnej, istotnie, spotykamy niekiedy jakieś przestrogi lub morały — w **Sejmie te skrupuły milkną**... Czyż nie jaskrawo zarysowało się to przy głosowaniu nad złowróżbną pożyczką telefoniczną? Taki sanacyjno-lewiatański „Kurjer Polski" drukuje artykuły, ostrzegające przed tym fatalnym krokiem. Czynniki lewiatańskie chyba rozumieją się na kwestjach finansowych. I oto cała sanacja i przedstawiciele Lewiatana głosują **za**. Tak chce p. minister — taki nakaz. Czy tak wygląda poczucie odpowiedzialności wobec kraju? Czy można w kałamarzu obmyć sumienie i — głosować spokojnie inaczej.

Z całego BB jeden ponoć poseł Tebinka głosował przeciwko pożyczce. Może jako Pomorzanin uległ bezwiednie opozycyjnym podmuchom Pomorza?...

Pomorskość p. Tebinki jest świeżej daty, pochodzi on bowiem z Małopolski. Może okazał się jedynym niezłomnym lewiatańczykiem? I to nie. Były oficer, obecnie osiadły na roli. Tylko w tym wypadku poruszyło się jego sumienie. I stał się białym krukiem w tem głosowaniu.

Historja pewnego podatku

—o—

W „ABC" znajdujemy następującą opowieść z życia, która jest bardzo pouczająca:

Działo się to w roku pańskim 1931 w jednym z powiatów — powiedzmy województwa wołyńskiego.

Znany i szanowany powszechnie właściciel ziemski zgłosił do urzędu podatkowego zeznanie o dochodzie z majątku za rok 1930, wykazując dochód w wysokości 10.000 zł.

Niezwykły — bądź co bądź — w dzisiejszych czasach fakt poważnej, stosunkowo, rentowności gospodarstwa ziemskiego zastanowił naczelnika urzędu podatkowego.

— Jakto, sam przyznaje się do 10 tysięcy złotych?... w takim razie z pewnością zarobił dwa razy więcej... Wyznaczymy stawkę od 20 tysięcy dochodu.

Efekt decyzji urzędu podatkowego był niebywały. Ziemianin, otrzymawszy wezwanie do zapłacenia podatku od 20 tysięcy dochodu, skierował do sądu skargę prawną przeciw administratorowi majątku o... sprzeniewierzenie 10.000 zł. — W motywach skargi powołał się na decyzję urzędu podatkowego, podkreślając że urząd podatkowy wyznaczając podwójną stawkę podatku musiał posiadać dokładne informacje, z czego jasno wynika, że administrator sprzeniewierzył 10 tysięcy złotych.

Na rozprawie przedstawiciele urzędu podatkowego nie umieli uzasadnić swojej decyzji. Administrator został zwolniony od winy i kary, a w następstwie oskarżył naczelnika urzędu skarbowego o oszczerstwo...

Historja ta nie jest bynajmniej błaha, obrazuje bowiem paradoksalną sytuację, w której obywatel, składający zeznanie podatkowe zgodnie z prawdą, narażony jest na rozmaite przykrości.

—ooo—

Przed wyborami w Anglji

Walka wyborcza w Anglji weszła w ostatnią fazę. Kandydaci są już zgłoszeni. Walka toczy się w tej chwili tylko o głosy wyborców. Trudno przewidzieć jej wynik, stwierdzić jednak należy, że chaos w obozie rządowym okazał się większy, niż można było przypuszczać. W 53 okręgach kandydaci partji pracy mają przeciw sobie aż dwóch zwolenników „rządu narodowego", a w Colne Valley, dawnym okręgu Filipa Snowdena, będzie się aż do wyborów gryzło o mandaty **aż trzech** zwolenników „jedności narodowej": konserwatysta, liberał i macdonalczyk tak, że tow. Marklew, kandydat partji pracy, ma wszelkie dane na zdobycie mandatu nawet, gdyby nie otrzymał absolutnej większości głosów.

Starcie się kandydatów partji pracy z kandydatami ILP nastąpi **tylko w dwóch okręgach**; tam też jedynie możliwem jest, że kandydat burżuazyjny skorzysta z tego rozbicia głosów robotniczych. ILP wysunęła ogółem 25 kandydatów, z których dwaj nigdy nie należeli do „lewego skrzydła" i **tylko dlatego** nie zostali skreśleni z listy popieranych przez ILP kandydatów, że są braćmi twórcy ILP, zmarłego w r. 1915 wielkiego Keira Hardie, a czworo innych — Wise, Kirkwood, Kinley i Florencja Paton — w ostatniej chwili podpisało zobowiązanie niegłosowania przeciw uchwałom większości klubu. Pozostało 19 znajdujących się — według wyrażenia Maxtona — **faktycznie poza obrębem partji pracy**. Aby uniknąć rozbicia głosów, partja zgodziła się 17 z nich **nie przeciwstawiać kandydatów** ze swej strony, ale nie podobna było postawić robotników przed alternatywą głosowania, albo na kandydata „rządu narodowego", albo na znanego awanturnika, jak Beckett i Mac Govern, od których kandydatury ILP odstąpić nie chciała. W tych też dwóch okręgach stoczy się przykra walka bratnia.

W trzynastu okręgach walka stoczy się wyłącznie między kandydatami partji pracy a jej odszczepieńcami, którzy poszli za MacDonaldem i kandydują obecnie w imieniu skleconej ad hoc „narodowej partji pracy", zwanej powszechnie „Mac Donald Labour Party", t. j. partją pracy MacDonalda. W jednym okręgu podobna „ścisła walka" (między tylko dwoma kandydatami) stoczy się między macdonalczykiem, a nie uznającym zobowiązań wobec partji pracy kandydatem ILP. Kandyduje ogółem 22 macdonalczyków, ale tylko w czternastu okręgach stronnictwa burżuazyjne zgodziły się wycofać swoich kandydatów na ich korzyść.

Podkreślić należy, że cały ciężar walki z koalicją spoczywa **wyłącznie** na barkach partji pracy. Lloyd George zapowiadał wysunięcie 119 kandydatów, ale ostatecznie stanęło ich **pięciu**: sam p. Lloyd George, jego syn, jego córka, jeszcze jeden walijczyk i zgoła humorystyczna postać, znany autor bujd kryminalnych, p. Edgar Wallace, który sam ofiarował się Lloyd Georgowi z gotowością kandydowania pod hasłem wolnego handlu i sam finansuje swoją kampanję wyborczą. Dla socjalistów nie jest to żaden sukurs.

Walka wyborcza, tocząca się teraz w Anglji, **ciężka** jest zatem i **skomplikowana**. Wynik jej będzie zależał w pierwszym rzędzie od tego, gdzie **rozbicie jest większe**: w obozie burżuazyjnym czy robotniczym. Angielska ordynacja wyborcza stwarza możliwość, że stosunkowo niewielka utrata głosów może pociągnąć utratę ogromnej ilości mandatów. Dla partji pracy ta możliwość jest tem większa, że w poprzednim parlamencie miała około 100 mandatów „mniejszościowych", t. j. zdobytych przez kandydatów, którzy zdobyli wprawdzie więcej głosów, niż którykolwiek z ich kontrkandydatów, ale mniej niż 50 procent wszystkich oddanych głosów. Te mandaty są obecnie bardzo **poważnie zagrożone**.

Osobliwością tych wyborów będzie fakt, że poraz pierwszy od czasu nadania kobietom praw wyborczych w Anglji, ukazały się okręgi, w których **niema żadnego kandydata mężczyzny**. W okręgu Wallsend w Nortumbrji tow. Małgorzacie Bondfield, byłej ministerce pracy, przeciwstawia się konserwatystka Irena Ward, a w dzielnicy Islington w Londynie walczą o mandat tow. Lea Manning i konserwatystka Telma Cazalet. Ogółem kandydują 62 kobiety, w tem 14 dotychczasowych posłanek.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę 25 b. m. o godz. 10 przedpoł. w ogrodzie Domu kolejarzy w Krakowie (ul. Warszawska 15) odbędzie się

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

WALKA O POKÓJ I ROZBROJENIE.

Referować będzie **poseł Żuławski.**

Towarzysze! Robotnicy! Robotnice! Pracownicy umysłowi! **Przybądźcie jaknajliczniej na niedzielne zgromadzenie.**

W razie niepogody zgromadzenie odbędzie się w salach Domu kolejarzy.

Walka z bezrobociem w kraju rządzonym przez centrolew

BEZ „RADOSNEJ TWÓRCZOŚCI"

Bratni nasz organ, praskie „Pravo Lidu" podaje następujące szczegóły o projekcie nowej ustawy w sprawie walki z bezrobociem, którą rząd czechosłowacki w najbliższych dniach przedłożył parlamentowi:

„Ministerstwo opieki społecznej doszło po dojrzałym namyśle do przeświadczenia, że wyjście z obecnej ciężkiej sytuacji może dać przedewszystkiem **zmniejszenie długości ustawowego czasu pracy**, które umożliwi większej ilości robotników powrót do pracy wytwórczej. Ministerstwo opieki społecznej studjowało dokładnie problemat skrócenia czasu pracy i kierowało się przytem doświadczeniami innych państw jak np. Stanów Zjednoczonych, Anglji, Belgji, Niemiec i Francji, gdzie wielkie zakłady przemysłowe oddawna już wprowadziły 40-godzinny tydzień pracy. Ministerstwo wypracowało zatem projekt ustawy zmieniającej i dopełniającej ustawę o ośmiogodzinnym dniu pracy.

Według tej ustawy w warsztatach pracy objętych działaniem dotychczasowej ustawy o 8-godzinnym dniu roboczym czas pracy **nie może przekraczać 8 godzin na dobę, a 40 godzin na tydzień.** W górnictwie czas pracy nie śmie trwać dłużej, niż **7 i pół godziny na dobę, a 37 i pół godziny na tydzień.** Przepis ten odnosi się również do pracy **w rolnictwie i leśnictwie**, dopóki minister opieki społecznej nie zarządzi inaczej w porozumieniu z ministrem rolnictwa. Robotnicy młodociani do lat 18 mogą być używani **tylko do lekkiej pracy.** — W nocnej pracy brać mogą udział tylko robotnicy, **którzy ukończyli 18-ty rok życia.**

Ministerstwo opieki społecznej spodziewa się temi środkami osiągnąć znaczne zmniejszenie się bezrobocia."

Tak się walczy z bezrobociem w kraju „sejmokratycznym", nie mającym „wielkich ludzi", nie znającym „radosnej twórczości" ale zato mającym **rząd centrolewicowy** złożony z legalnie, bez żadnych cudów, wybranych przedstawicieli stronnictw chłopskich i robotniczych, w ich liczbie **4 socjalistów**, którzy pracują może nie „radośnie", **ale zato naprawdę twórczo.**

Zaznaczyć należy, że ministrem opieki społecznej, wnoszącym powyższą ustawę do parlamentu, jest socjalista tow. dr. Czech.

—ooo—

JAN BOJER

ŻYCIE

38

— Aha — rzekł malarz — i co dalej!

— Co dalej? Otóż ta niewinna dziura na pięcie raz po raz wciska się następnie do jego myśli, przypomina on sobie także, że ręce jej są czerwone, i nagle ogarnia go pragnienie wzięcia jej na ręce i przeniesienia do jakiegoś jaśniejszego świata. Następnie zbliża się do niej, ale ona mu niedowierza, on staje się pokornym, ale ona odpowiada mu gniewnym błyskiem oczu. A on — on przysięga, że może ją djabeł porwać, a nie ruszy palcem, czy to jednak potrafi... A wszystkiemu winna ta przeklęta pończocha. Tak, w taki sposób może powstać miłość, a raczej, w taki sposób rozsądny mężczyzna może oszaleć... Nie, tak jest, jak ty powiadasz, zlemu losowi trzeba dać prztyczka w nos i na złość urządzić zabawę.

W tejże chwili jakiś samochód zatrzymał się u furtki ogrodu, więc musieli pobiec ku gościom. Przybyli generałostwo z córką, kapitanową Ramm i najmłodszym synem, inżynierem. Momentalnie zjawiła się Inga, jako gospodyni domu, rozgrzana całą tą krzątaniną, w jasnożółtej tiulowej sukni, z koronkowym kołnierzem spływającym na ramiona i z żółtemi kwiatami w ciemnych włosach. Generał patrzył na nią przez chwilę, nagle pochylił się i pocałował ją w rękę.

— Tatusiu, czy jesteś zadowolony ze mnie?

— Ingo, chodź tutaj — zawołała generałowa, która stała już na werandzie — nie lubiła rycerskości swego męża wobec córek.

— Dziś wieczór będziemy znowu tańczyć bez pamięci — rzekł malarz do pani Ramm.

— Tak — będą tańczyć inni — odrzekła z bladym uśmiechem, rozpinając parasolkę.

Była w białej sukni i kapeluszu zdobnym w długie czarne strusie pióro, a nieco zbyt okrągła rumiana twarz przybrała w ostatnich czasach wyraz melancholji, czyniący ją jeszcze piękniejszą niż dawniej.

— Nigdzie się pani nie widuje — rzekł.

Odpowiedziała gorzkim uśmiechem i odwróciła się.

Znów otworzyła się furtka ogrodowa, a Inga i Reidar jako gospodarze domu zajęli się gośćmi. Jasne toalety kobiece i mundury przesuwały się między ciemnemi smokingami, a tu i owdzie para prążkowanych spodni ukazała się z pod smokinga. Byli tu inżynierzy, przybywający prosto ze stacyj, z lasów i gór, ogorzali jak Indjanie, i zaaferowani przemysłowcy, którzy na chwilę wpadli byli do domu, by się przebrać. To znów bronzowy, brodaty uczestnik podróży do bieguna, za nim kilku adwokatów i młody minister, nakoniec czterdziestoletni król przemysłu, okrągły i uśmiechnięty, między duńską primadonną i sławną śpiewaczką. Bezustannie przybywali nowi goście. Przeważnie młodzież, dość stara do zajmowania zdobytej już pozycji, ale dość jeszcze beztroska, by noc spędzić na zabawie.

— Jak się masz, Luizo — przywitała Inga młodą dziewczynę w czerwonej sukni z długim spuszczonym warkoczem.

— I ciebie witam, Ido — och, jaką masz śliczną sukienkę.

Biała willa wznosiła się tam w pośrodku dużego ogrodu, który obramiony z obydwu stron lasem, skośnie biegł ku fiordowi. Niebawem zaroiło się pod zielonemi koronami drzew, zbierano się w grupy, prowadząc głośne rozmowy i śmiejąc się swobodnie w tem wiejskiem otoczeniu. Od fiordu zawiał teraz lekki wietrzyk, niosąc woń morszczyzny i sosnowego drzewa, a lekkie uderzania fal o brzeg mieszały się z szumem wierzchołków drzew i gwarem rozbawionych głosów.

— Spojrz teraz — ozwał się malarz do doktora Holtha, który wałęsał się, wypatrując Astrydy Riis — czy widzisz, jaki styl zaczyna się teraz wytwarzać u naszych kobiet? A oto młody inżynier Bang krąży pośród zieleni, udając tylko fircyka — tymczasem za plecyma ojca rzucił się w śmiałe przedsiębiorstwo, zakupując wodospad, założył spółkę akcyjną i wybuduje fabrykę. Strzeż się przed tymi, co w naszych czasach dbają o starannie zaprasowane spodnie. Doprowadzą daleko.

Nagle uczuł malarz lekkie pchnięcie w serce na widok dyrektora Hjortha wchodzącego ze swą młodą żoną.

Od owej jazdy wielkanocnej był oczarowany tą piękną kobietą, ale z równym wynikiem mógł golemi rękami chwytać łososia. A przecież była to gra podniecająca, gdy tak naprzemian ukrywała się i wabiła, stale się jednak wymykając, ilekroć sądził, że zwyciężył. A oto nadchodzi tam w płomiennie czerwonej sukni, tak lekkiej, że opływa ją niby obłok, pozwalając odgadywać jej kształty. Duży żółty kapelusz zsunął się lekko w tył, a świeża twarz w okoleniu ciemnych włosów, wyłania się jakby z kręgu aureoli. Dwudziestoczteroletnia, smukła a jednak bujna, przesuwa się naprzód, rzucając z ukosa krótkie spojrzenia, kłania się i uśmiecha.

— Dzień dobry, Wiluniu! — pozdrawiają ją z wszystkich stron. — Dzień dobry ci. Hjorth!

Gdy malarz przytrzymał jej rękę w swojej, miał uczucie, że czyni to po raz ostatni, a ona zauważywszy, że ręka jego drży, spuściła oczy.

— Wyjeżdżam niebawem — rzekł cicho.

— Na długo? — I ona zniżyła głos.

— Na parę lat.

— Czy niema tu pańskiej żony? — spytała tak głośno, że wszyscy mogli słyszeć i poszła dalej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Operetkowy „spisek"

ECHA STRAJKU MARYNARZY ANGIELSKICH

Niedawny strajk marynarzy angielskich w Invergordon wywołał gorączkowe podniecenie wśród nieorjentujących się zupełnie w stosunkach angielskich komunistów kontynentalnych i ich moskiewskich rozkazodawców. Prasa komunistyczna zarówno moskiewska jak berlińska i paryska zdradzała to podniecenie i oczekiwanie, że oto nareszcie zaczyna się długo oczekiwana rewolucja w Anglji, a w każdym razie zaczynają się bunty armji i floty, wślad za niemi krwawe represje, dalsze bunty, rozlew krwi i co do niego przynależy. To oczekiwanie samo w sobie nie byłoby grzechem, ale z procesu, który zaczął się w sobotę 17 bm. przed sądem w Portsmouth wynika, że Komintern nie zadowolił się biernem oczekiwaniem, lecz wydał t. zw. komunistom angielskim polecenie „kucia żelaza póki gorące". W świetle zeznań oskarżonych i świadków (rozprawa jest jawna) cała historja wygląda mniej więcej jak następuje:

Dnia 23 września r. b., gdy okręty, których załogi brały udział w strajku, wróciły z Invergordon do Portsmouthu, w jednej z kantyn portowych ukazał się elegancki pan, dopytujący się gorączkowo, czy niema tu jakiego marynarza, który był w Invergordon. Wskazano mu niejakiego Batemana. Przybysz zwrócił się do Batemana, oświadczając mu, że nazywa się Hutchings, jest dziennikarzem i pragnąłby usłyszeć opis zajść w Invergordon z ust ich uczestnika, poczem obaj pili razem — na koszt rzekomego dziennikarza — przez 4 godziny. Bateman próbował opowiadać, nie bardzo mu się jednak płotło, a w miarę jak mnożyły się na stole wypróżnione butelki po whisky, elokwencja przychodziła mu coraz trudniej. Po takiej czterogodzinnej „rozmowie" Bateman oświadczył, że jest człowiekiem bez wykształcenia i nie umie składnie opowiadać, ale jeśli p. redaktor zechce przyjść jutro do kantyny, to on przyprowadzi swego przyjaciela Blousfielda, który też brał udział w strajku, a jest człowiekiem „wysoce inteligentnym"; w czasie postoju na Malcie redagował pismo humorystyczne dla załogi. On już potrafi dać wywiad jak należy.

„P. redaktor" ucieszył się niezmiernie i z uśmiechem zapłacił rachunek nietylko za wódkę, ale i za obiad spożyty przez Batemana, nalegając jedynie, aby tylko napewno przyprowadził swego inteligentnego przyjaciela.

Na drugi dzień w kantynie zjawili się w istocie obaj marynarze i rzekomy dziennikarz znów zaczął fundować. Po kilkogodzinnym gęsto „zakrapianym" wódką wywiadzie Hutchings wyłożył karty na stół. Jest członkiem trzeciej Międzynarodówki — oświadczył — która jest gotowa pomóc marynarzom angielskim w dalszym strajku, aż do zwycięstwa. Jeśli Blousfield **nakłoni marynarzy do podjęcia strajku na nowo**, to w razie wydalenia go z floty **dostanie w Rosji bardzo dobrą posadę**. — Marynarze zdawali się przyjmować te propozycje. Blousfield pytał tylko, co dostanie jego żona, gdy on będzie siedział w więzieniu, a Bateman oświadczył, że dla siebie żąda 100 funtów szterlingów gotówką na rękę i to zgóry. Hutchings zgodził się zasadniczo na wszystko, zaznaczając tylko, że strona finansowa musi być ostatecznie omówiona z „jego zwierzchnikiem" w Londynie, do którego natychmiast zatelegrafuje. Umowa stanęła i Hutchings pospieszył zawiadomić „swego zwierzchnika", że rewolucja floty jest już na najlepszej drodze, a świeżo zwerbowani „rewolucjoniści" pospieszyli także... do kapitana swego okrętu, któremu **służbowo zameldowali o propozycjach Hutchingsa.**

Zawiadomiona policja poleciła Blousfieldowi, by koniecznie zetknął się ze „zwierzchnikiem" i Hutchings na nalegania „rewolucyjnego marynarza" posłał go do Londynu (nie zastanawiając się wcale nad łatwością, z jaką Blousfield uzyskał potrzebny do tego urlop), gdzie spotkał niejakiego Williama Shepherda. Ten oświadczył, że suma 100 funtów może być **natychmiast wypłacona**, a żona Blousfielda w razie jego uwięzienia otrzyma po 2 funty tygodniowo przez 12 miesięcy. Blousfield oświadczył, że on, Bateman i trzeci „rewolucjonista" Smithson (który wcale nie istniał) zbuntują wszystkie okręty w porcie portsmouthskim, jeśli partja komunistyczna wydrukuje im odpowiednią ulotkę, której tekst Blousfield będzie miał gotów za parę dni. Shepherd zgodził się z zapałem i umówiono się, że 2 października Blousfield przyniesie skrypt ulotki do kantyny i odda go człowiekowi z żółtą rękawiczką wystającą z kieszeni od kamizelki.

Wszystko poszło według planu. „Człowiek z żółtą rękawiczką" odebrał skrypt, ale gdy z nim opuścił kantynę został przez oczekującą nań policję aresztowany. Tegoż samego dnia został aresztowany Shepherd w Londynie. Teraz oni obaj Shepherd i „człowiek z żółtą rękawiczką" niejaki Jerzy Allison stają przed sądem; Hutchingsa nie znaleziono. Sąd policyjny uznał, że sprawa ta należy do przysięgłych, gdyż oskarżonym **grozi dożywotnie więzienie.** Obaj oskarżeni staną w listopadzie przed przysięgłymi.

Tak więc wynikiem operetkowych metod „robienia rewolucji" i absolutnej nieznajomości stosunków pozarosyjskich w Kominternie będzie, zdaje się, zdruzgotanie dwóch istnień ludzkich. Rewolucji nie zrobi się nawet za znacznie większą sumę, niż tę paręset funtów, które dawano marynarzom, o ile nie ma do niej odpowiedniej sytuacji społecznej. Blankiści plotący o marksiźmie, z którego ani abc nie rozumieją, nie „zorganizują" jej przy stole w szynku. Dla metod, jakiemi operują komuniści i podstaw, na jakich opierają nadzieje na swe zwycięstwo jest ta tragikomedja w portsmoutskim szynku wysoce charakterystyczna. Jedno tylko jest bardzo ciekawe. Dlaczego te „metody" są stosowane przez komunistów tylko w krajach rządzonych demokratycznie?

Moratorjum dla Sowietów?

Prasa skandynawska przyniosła w ostatnich dniach pogłoski, że rząd sowiecki zawiesi wypłaty. Pismo berlińskie „Germania" donosi, że pogłoski te mają poważną podstawę, że chodzi o kryzys finansowy o nieznanem dotychczas naprężeniu, który łatwo może doprowadzić do bankructwa.

Rząd sowiecki ma w najbliższym czasie wielkie wypłaty: niemieckim firmom 500 a amerykańskim 250 miljonów marek, ale skarb sowiecki nie posiada odpowiedniej ilości dewiz, gdyż z powodu zniżki cen na towary przez sowiety eksportowane przypływ dewiz znacznie się zmniejszył. Zaopatrzeni w dyktatorskie pełnomocnictwa komisarze Mikojan i Rosenholz polecili zagranicznym przedstawicielom handlowym sowietów, aby za każdą cenę postarały się o zagraniczne środki płatnicze, a jeżeli to im się nie uda, żeby zażądali prolongaty terminów płatności. Zależy więc od wierzycieli sowietów, czy z prolongaty-moratorjum nie zrobi się zawieszenie wypłat — bankructwo.

Co w razie bankructwa stałoby się? Prasa burżuazyjna jako następstwo przepowiadała „załamanie się całego sowieckiego systemu gospodarczego". Przepowiednia ta nie musi jednak w Rosji spełnić się, gdyż tam niejednokrotnie już okazało się, że jest zdolna do „narodowej samowystarczalności", do obejścia się bez produkcji zagranicznej. Piatiletka naturalnie nie dałaby się doprowadzić do końca, gdyby Rosja straciła kredyt i nie otrzymała dostaw zagranicznych i to właśnie mogłoby doprowadzić do konsekwencyj politycznych. Czy te konsekwencje doprowadziłyby aż do załamania się systemu komunistycznego, to jeszcze wielkie pytanie.

Rząd sowiecki pospieszył się z zdementowaniem tych pogłosek. Twierdzi on, że dotychczas nie prosił o prolongatę ani jednego weksla, że zresztą najbliższe zobowiązania są tak małe, że nie są w stanie wywołać zawieszenia wypłat. Natomiast przyznaje, że wskutek spadku cen Rosja musi powiększyć ilościowo swój eksport, co jednak dotychczas niezupełnie się udało.

„Sanacyjna" arytmetyka p. starosty

438 — to dla niego więcej niż 536!

Pisaliśmy niedawno o wyniku głosowania w wyborach wójta gminy Irena (koło Dęblina).

Kandydat PPS tow. Józef Kawala otrzymał większość głosów, t. j. 536, zaś kandydat „sanacji", p. Jan Kawecki głosów 438.

Aliści p. starosta powiatowy w Puławach Wiszniewski uznał widocznie, iż 438 to jest więcej, niż 536, gdyż... zatwierdził na stanowisko wójta gminy Irena p. Jana Kaweckiego?!

Oto jest prawdziwa „sanacyjna" arytmetyka!!

Jeszcze jedna afera sanacyjna przed sądem

OSZUKAŃCZE MANIPULACJE SEKRETARZA FEDERACJI KOLEJOWCÓW POLSKICH

Przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadali za oszustwo wiceprezes i sekretarz Federacji Kolejowców Polskich, kolejarze Wiktor Kr. i Walenty P. z Katowic.

Akt oskarżenia zarzucał im, że w czerwcu br. w Katowicach, działając wspólnie w zamiarze przysporzenia sobie bezprawnie korzyści majątkowej wyrządzili skarbowi państwa szkodę na sumę ponad 8 tysięcy złotych. Oskarżeni dopuścili się oszustwa przez to, że przedkładając DKP w Katowicach z prośbą o wydanie bezpłatnych biletów — wykaz pracowników kolejowych, mających wziąć udział w wycieczce do Gdyni, urządzonej przez Federację Kolejowców Polskich — ukryli prawdziwe fakty, a mianowicie, że osoby wykazane w spisie, nie będą brały udziału w wycieczce, a z biletów wystawionych dla kolejarzy korzystać będą osoby, nie mające prawa do bezpłatnych biletów. W ten sposób oskarżeni wyłudzili z DKP w Katowicach 47 bezpłatnych biletów, z których ponad 20 sprzedali po 10—20 zł.

Na rozprawie zeznawało kilku świadków, kolejarzy, którzy zapisali się na wycieczkę do Gdyni, biletów zaś nie otrzymali. Na ich bilety pojechali do Gdyni... znajomi oskarżonych.

Sąd skazał osk. Walentego P. na 3 miesiące więzienia, osk. Wiktora K. zaś uwolnił. W uzasadnieniu wyroku sąd podał, że oskarżony Wiktor K. dopuścił się karygodnego zaniedbania obowiązków służbowych, jednak nie udowodniono mu oszustwa.

W ten sposób przywódcy sanacyjnej organizacji kolejarzy poszkodowali kolej państwową o 8 tysięcy złotych.

Z życia robotniczego

Z ORGANIZACJI ROBOTNIKÓW MIEJSKICH W TARNOWIE

We wrześniu br. odbyło się zgromadzenie robotników budownictwa miejskiego w Tarnowie, na którem wybrano delegację, celem poruszenia na ratuszu sprawy przywrócenia sześciodniowego tygodnia pracy, gdyż robotnicy pracują tylko 3 lub 4 dni w tygodniu, oraz wydalenia z pracy wszystkich pozamiejscowych, którzy mają większe majątki. Te żądania robotników zostały przez delegatów przedstawione p. komisarzowi, bez wymieniania nazwisk robotników, którzy są pozamiejscowi. Proponowano tylko, że Budownictwo we własnym zakresie wynajdzie tych z pośród robotników i wydali, a na miejsce ich przyjmie bezrobotnych z miasta. Na tej podstawie kierownik Zakładu czyszczenia miasta p. Krumholz wybrał kilku całkowicie bezmajętnych robotników, którzy pracowali po kilka lat w tym zakładzie i zwolnił ich, a gdy ci robotnicy pytali się go, dlaczego ich zwalnia, oświadczył im, że jest to robota delegatów z Domu Robotniczego, którzy, będąc na ratuszu z delegacją, żądali ich wydalenia z pracy i wskazał jako winowajcę tow. Pawłowicza. P. Krumholzowi, który się zajadzi jak szarańcza, podajemy do wiadomości, żeby takich intryg nie robił między robotnikami; Dom Robotniczy stara się nie o to, żeby kogoś z roboty wydalać, natomiast stara się o to, żeby wszyscy robotnicy mieli pracę, a jeżeli o to chodzi, to niech p. Krumholz wydali z pracy innych osobników zamożnych, ale p. Krumholz nie ma odwagi ich wydalić, bo są sanatorami. Intrygi takie mogą się kiedyś w przyszłości przysłużyć p. Krumholzowi, a ci którzy go zrobili tym kierownikiem, napewno z tego skorzystają i zastosują do niego to wszystko, co on obecnie wobec socjalistów stosuje.

Nadto zachodzą wypadki, że przy wypłacie zmusza się robotników, by wstępowali do sanacyjnego Związku rezerwistów i opłacali do tego związku składki. Przeciw takiemu postępowaniu **kategorycznie protestujemy**, gdyż robotnicy nie mają pieniędzy na popieranie sanacji ze swych zarobków, które wynoszą po 12 złotych tygodniowo.

„ICK" łży bezrobotnych

Żadna klasa społeczna nigdy nie miała i nie ma tylu niepożądanych i nieproszonych opiekunów, u się ich wszędzie i zawsze narzuca klasie robotniczej. Obecnie, jak wiadomo, jest dla klasy robotniczej najważniejszem zagadnieniem sprawa bezrobocia. Niema prawie ani jednego zawodu, nad którymby nie wisiała, jak miecz Damoklesa, groźba redukcji z pracy. — Naturalnie, jest to sprawa bardzo ważna i jest powinnością całego społeczeństwa, a szczególnie czynników rządzących, zainteresować się tymi, którzy tracą możność zarobkowania, gdyż jeśli ktoś traci pracę, to siłą faktu traci zarobek i społeczeństwo traci wytwarzany przez dotyczących robotników produkt, bezrobotni stać się muszą ciężarem dla drugich obywateli. Na tem podłożu wyrasta **kryzys i bezrobocie**.

Na temat powyższych dwóch wyrazów pisali już bardzo wiele ludzie wszystkich odcieni politycznych, gospodarczych itd., mniej lub więcej rzeczowo, lub utopijnie. Trudno jednak nie napiętnować bezwstydnej pisaniny w „ICK-u" z 14 bm. pod tytułem „Miljon emerytów, którzy ani jednego dnia nie pracowali". Autor tego artykułu dowiódł niezbicie, że jest albo bez poczucia ludzkiego, albo **bez jakiejkolwiek znajomości tego problemu**, o którym w taki sposób napisał.

Rozpisuje się on o sprawie kryzysu i bezrobocia i wypłacania bezrobotnym zasiłku na tle niebyto angielskiem. Ubolewa nad „angielskim systemem premjowania bezrobocia, które rujnuje najbogatsze państwo świata". Próbuje udawadniać, że robotnicy wolą być na bezrobociu, aniżeli pozostawać w pracy. Trudno jest wyjaśniać ślepemu kolory, ale p. Pom pozwoli, że zapytamy, **ilu to robotników odeszło dobrowolnie z pracy**, ażeby nie pracować i pobierać zasiłek? Możeby nam p. Pom zechciał podać, kiedy to w Anglji lub w Polsce, czy gdziekolwiek robotnicy domagali się, ażeby ich zredukowano, ponieważ im się nie chce pracować i chcą przejść na zasiłek dla bezrobotnych?

My jesteśmy gotowi zacytować mu bardzo liczne wypadki, że robotnicy i pracownicy umysłowi **odebrali sobie i swoim rodzinom życie**, gdy ich zredukowano z pracy. I to jeszcze przed pobraniem zasiłku!

A gdyby tak jeszcze p. Pom wiedział, ile po dyrekcjach i kierownictwach kopalń i fabryk leży napisanych przez robotników próśb o przyjęcie ich lub ich synów do pracy, toby takich urągowisk nawet w „ICK-u" nie pisał. **Jan Papuga.**

Polski słownik biograficzny

Akademja Umiejętności kończy obecnie przedwstępne prace nad realizacją „Polskiego słownika biograficznego". W związku z tem odbędą się w Krakowie 23 i 24 bm., posiedzenia specjalnej komisji Akademji, mające ostatecznie rozstrzygnąć pewne sporne szczegóły metodyczne. Słownik biograficzny pomyślany jest jako dzieło monumentalne, mające objąć wszystkie okresy dziejów i wszystkie dzielnice Polski i, co najważniejsze, wszystkie zawody. Mają to być zwięzłe artykuły informacyjne, przynoszące rzeczowe i ścisłe dane bio- i bibljograficzne. Postulatem wydawnictwa jest wydobycie najwięcej osobistości nieznanych, przyczem uwzględniane będą tylko osoby nieżyjące. Słownik ukazywać się ma w układzie alfabetycznym w dużych tomach po 640 stron dwutomowych bez ilustracyj. Redaktorem całości został prof. Uniw. Jagiell. p. Konopczyński. Obyśmy jaknajrychlej ujrzeli to konieczne dla nauki naszej wydawnictwo.

BACZNOŚĆ BEZROBOTNI CZŁONKOWIE ZW. ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH! Rejestrujcie się w Sekretarjacie Związku, gdyż w najbliższych dniach wypłacane będą z zebranego od zatrudnionych pracowników umysłowych funduszu zasiłki, tylko zarejestrowanym członkom Związku. Pierwszeństwo mają bezrobotni pozbawieni zasiłku ustawowego. Zgłoszenia do 29 października przyjmuje Sekretarjat związkowy w godz. od 12—3 popol. i od 6—9 wiecz.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRONIKA

TUR

TEATR TUR

W niedzielę 25 października w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 na popularne przedstawienie daje scena TUR poraz drugi

„DOŻYWOCIE",

komedję w 3 aktach Aleksandra Fredry. Sukces, jaki osiągnęło „Dożywocie" na premjerze, jest rękojmią ,że niedzielne przedstawienie będzie miało powodzenie. W antraktach wystąpi z koncertem orkiestra org. ml. TUR, zawsze oklaskiwana przez zebraną publiczność. **Początek przedstawienia o godz. 6 wieczór.** Bilety w cenie 1 zł., 70 gr. i 50 gr. do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a w dzień przedstawienia od 5 popol. przy kasie na II piętrze.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 25 bm. w popularnem kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9 wyświetlony będzie dla TUR **sensacyjny dramat w 10 aktach pt.**

„POSTRACH PUSZCZY".

W roli głównej pies Rin-Tin-Tin, ulubieniec publiczności.

Ponadto komedja i film naukowy. Początek o godz. 7 wieczór. Ceny biletów wstępu: I miejsce 1 zł., II miejsce 80 gr., III miejsce 40 gr.

Bilety do nabycia wcześniej w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a w dzień przedstawienia od 3 popol. przy kasie w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.

—ooo—

SEKRETARZ MIĘDZYNARODÓWKI ZAWODOWEJ TOW. SCHEVENELS W KRAKOWIE. Wczoraj przybył do Krakowa w podróży powrotnej ze Wschodu, tow. Schevenels, Belgijczyk, sekretarz Międzynarodówki związków zawodowych. Tow. Schevenels zwiedził Turcję, Palestynę, Egipt i Bułgarję. W ostatnich dwóch krajach przeprowadził on zjednoczenie związków zawodowych. W dniu wczorajszym gość, oprowadzany przez tow. posła Żuławskiego zwiedził Kraków, a następnie wyjechał do Warszawy.

† ŚP. TOW. MICHAŁ HOFMAN, pracownik Kasy chorych w Krakowie, zmarł wczoraj po ciężkiej i długiej chorobie, przeżywszy lat 55. Z zawodu robotnik metalowy, był on bardzo czynnym działaczem organizacji metalowców i partji socjalistycznej. W dawniejszych latach był sekretarzem Związku zawod. metalowców kolejno w Krakowie, Sosnowcu i w Warszawie. Od szeregu lat choroba uniemożliwiała mu czynny udział w ruchu robotniczym, ale pozostał partji wiernym aż do zgonu. Cześć jego pamięci!

KOMUNIKACJA W DNI ZADUSZNE. W związku z nadchodzącemi dniami zadusznemi wydał magistrat w porozumieniu ze starostwem grodzkiem następujące zarządzenie, dotyczące komunikacji w dni zaduszne.

1) Zatrzymywanie się dorożek konnych, automobilowych i pojazdów prywatnych, dowożących publiczność na cmentarz w dniach 31 października, 1 i 2 listopada 1931 odbywać się będzie jedynie po prawej stronie jezdni ul. Rakowickiej do końca parkanu, okalającego dom Miejskiego przedsiębiorstwa upiększania grobów.

2) Zatrzymywanie autobusów odbywać się będzie we wgłębieniu przy bramie cmentarnej obok domku cmentarnego po uprzedniem objechaniu przez nie pętlicy okalającej plac położony tuż za budynkiem urzędu poboru opłat i podatków pośrednich Olsza.

3) Powrót dorożek konnych, automobilowych i pojazdów prywatnych do miasta odbywać się ma po objechaniu powyższej pętlicy ul. Rakowicką ewentualnie Modrzewiową i Kamienną.

4) Postój dorożek konnych i pojazdów prywatnych i dorożek automobilowych odbywać się ma — pierwszych dwóch na placu w obrębie pętlicy położonym, ostatnich wzdłuż domku cmentarnego po prawej stronie ul. Rakowickiej, zwrócone przodem w stronę miasta, tuż za miejscem postoju dla autobusów.

5) Wobec urządzenia drugiej bramy w murze cmentarnym od strony Alei Królewskiej, dojazd wszelkich pojazdów przed tę bramę odbywać się będzie powyższą Aleją, odjazd ich ul. Kamienną, postój natomiast tychże będzie mógł mieć miejsce na alei Królewskiej wzdłuż chodnika i muru cmentarza z wyjazdem w stronę rogatki.

6) Ruch pieszych w stronę cmentarza odbywać się będzie lewym chodnikiem idąc od miasta, a z cmentarza prawym.

Nad przestrzeganiem postanowień powyższego zarządzenia czuwać będą organa miejskie i policji państwowej, a winni niezastosowania się do nich ulegną karze w myśl obowiązujących przepisów.

PORADNIA PRZECIWALKOHOLOWA przy klinice neurologiczno-psychjatrycznej Uniw. Jag. udziela porad, jak w latach ubiegłych, we wtorki i czwartki od godziny 7 do 8 wieczorem w klinice przy ul. Kopernika 48.

FALA LICYTACYJ. Jak się dowiadujemy, w tych dniach odbędzie się w gmachu Sądu cywilnego przy ul. św. Jana w Krakowie licytacja domu położonego przy ul. Wrocławskiej oraz kilku parcel na peryferjach miasta. Licytacje powyższe są smutnym dokumentem chwili, jaką obecnie przeżywamy. Niezapłacone podatki, mnożące się zresztą z dnia na dzień, wysychanie źródeł wszelakich dochodów, kurczenie się zarobków i pensyj itp. — wszystko to wpływa w rezultacie na pogłębienie kryzysu, by w konsekwencji doprowadzić do smutnych objawów wyzbywania się własnych nieruchomości, po największej części za bezcen. Ale kto dziś ma tyle gotówki, by mógł sobie pozwolić na kupno domu lub parcel?!...

POŻAR W GMACHU AKADEMJI GÓRNICZEJ W PODGÓRZU. Wczoraj popołudniu z okienek piwnicznych gmachu Akademji górniczej w Podgórzu przy ul. Krzemionki L. 11 począł się wydobywać dym. Przybyła na miejsce straż pożarna stwierdziła, że pali się węgiel złożony w piwnicach w ilości 7 wagonów. Natychmiast przystąpiono do akcji ratunkowej, puszczając cztery strumienie wody przez otwory do piwnic, a równocześnie przekopując tak zwany kanał w zwałach węgla, oddzielający węgiel palący się od reszty. Po godzinnej pracy ogień ugaszono. Węgiel sam się zapalił.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ARESZTANTKI. Pogotowie ratunkowe wezwano na ul. Kanoniczą 24 „Pod Telegrafem", gdzie 24-letnia Anna Maszewska, aresztantka, zatruła się sublimatem. Po zastosowaniu środków zaradczych przewieziono desperatkę do szpitala św. Łazarza.

NIEBEZPIECZNY MOST. Przejeżdżającej furmanką przez III-ci most Ludwice Adamczykowej z Korabnik, niewyśledzony sprawca skradł z wozu pakunek zawierający pierzynę, poduszkę i 2 koce wartości 150 zł.

Zaznaczyć należy, że po obu końcach mostu gromadzą się różne szumowiny, wykorzystujące widocznie nieuwagę przejezdnych wieśniaków.

KOSZTOWNE ROZTARGNIENIE. Izrael Kohn, agent handlowy z Katowic, zgłosił w policji, że gdy wysiadał z pociągu na stacji w Krakowie, zagubił lub pozostawił w pociągu pakunek zawierający towary bławatne wartości 250 zł.

KRADZIEŻE. Z wózka ręcznego na ul. Sebastjana skradziono 18 par kaloszy męskich na szkodę Centralnej firmy gumowego obuwia przy ul. św. Jana 6. Michał Loret skradł Annie Dziedzic, zam. przy ul. Topolowej L. 11 złoty zegarek wartości 100 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wieczorem na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, ciesząca się powodzeniem komedja Fodora „Rabunek u jubilera", w wykonaniu pp.: Eichlerówny, Marcinowskiej, Burnatowicza, Hierowskiego, Kulakowskiego, Michalaka, Modrzewskiego, Szymborskiego, Turskiego, Wrońskiego i innych. Jutro premjera sensacyjnego sukcesu ubiegłego sezonu scen polskich „Ulicy" R. Rice'a. Sztuka ta, będąca kalejdoskopem żywotów ludzkich z przedmieść NowegoJorku, trzyma uwagę i nerwy widza w nieustannem napięciu, dzięki narastającym z biegiem akcji komplikacjom wydarzeń. Premjera „Ulicy" będzie zarazem pierwszym występem p. J. Karbowskiego w charakterze reżysera. W jutrzejszej premjerze udział bierze cały zespół teatru z wykonawcami ról głównych, pp.: Bednarska, Jaroszewska, Kłońska, Kosmowska, Kostecka, Kunina, Nowakowska, Zalewska, Burnatowiczem, Dąbrowskim, Kulakowskim, Leliwą, Michalakiem, Nowakowskim, Staszewskim Szymańskim, Szymborskim, Turskim, Wrońskim i innymi. Nową, efektowną dekorację z przedmieścia Nowego Jorku skomponował M. Różański. W poniedziałek 26 bm. występuje opera krakowska z premjerą „Straszny dwór". Arcydzieło Moniuszki znajdzie w Krakowie obsadę, złożoną z występujących gościnnie pp.: Szymonowicza, Romanowskiego i Mazanka, oraz pp.: Chmiel-Tryczyńskiej, Jaworzyńskiej, Wiśniowskiej, Kruszewskiego, Mazurka, Woźniaka i innych. Przygotowaną reżyserską przez p. S. Romanowskiego operą, dyryguje dyr. Bolesław Wallek-Walewski.

PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ, po cenach najniższych, dane będzie w poniedziałek 26 bm. o godzinie 4 popołudniu, na którem ukaże się poraz ostatni w bieżącym sezonie potężna tragedja J. Słowackiego „Mindowe".

Z TEATRU BAGATELA DLA DZIECI. W niedzielę 25 bm. wystawi Bagatela wesołą bajkę sceniczną 3-aktową Marji Biliżanki pod tytułem „Dziwna przygoda". Jest to druga z rzędu premjera teatru Bagatela dla dzieci, który spotkał się z tak miłem przyjęciem u dzieci i ich rodziców. Bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela od soboty 24 bm.

CECYLJA HANSEN, świetna skrzypaczka, solistka wielkich koncertów symfonicznych w Paryżu, Londynie, Berlinie i Wiedniu, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 25 bm. w Starym Teatrze.

Goły z nożem w ręku zaatakował przekupki

W Krakowie wydarzył się niezwykły wypadek, jakby żywcem wzięty z amerykańskiego filmu. Oto 26-letni Icek Glasman false Freulich, zam. przy ul. Józefa 36, wszczął awanturę na tle porachunków majątkowych ze swymi braćmi. W czasie awantury Icek będąc nerwowo chorym, **obnażył się nagle do pasa**, a uzbroiwszy się w duży nóż stołowy wybiegł z dzikim krzykiem z domu i począł uganiać po ul. Józefa, Wąskiej i Placu Nowym, wywołując olbrzymi popłoch wśród publiczności, która zaczęła w panicznym strachu uciekać na wszystkie strony.

Na Placu Nowym, gdzie odbywał się właśnie targ, powstało olbrzymie zamieszanie. Icek szalejąc **skakał wśród straganów wrzeszcząc i wywijając nożem**, a przerażone przekupki rozbiegły się po placu. Skorzystali z tego zaraz złodzieje i skradli Szyi Schmer ze straganu paczkę pończoch wartości 25 zł.

Icek rozszalały rzucił się następnie na Frymetę Anisową, usiłując ją przebić, przyczem rozrzucił jej kram z jarzyną. Następnie skoczył ku publiczności, która chroniła się ucieczką pod mur. W czasie ucieczki Agnieszka Ozgowa, pchnięta przez uciekających, **uderzyła głową o mur wybijając sobie zęba**, przyczem skradziono jej 10 zł.

Wreszcie Glasman na zakończenie niezwykłego zajścia **zadał sobie nożem kilka ran ciętych w piersi.**

Nakoniec zdołano szaleńca ubezwładnić i oddano go jako nerwowo chorego pod opiekę domową.

—ooo—

KONCERT—RAUT. Staraniem Stowarzyszenia kobiet z wyższem wykształceniem odbędzie się na pierwszej wystawie artystek-malarek krakowskich (sala Towarzystwa rolniczego, plac Szczepański 8, II piętro) jutro w sobotę o godzinie 8 wieczorem raut w połączeniu z koncertem. Współudział obiecały JWPP: Elżbieta Willman-Płaczowa (kompozycje taneczne), Stella Dorthelmerówna (skrzypce), Elza Sękarówna (śpiew), Zofja i Helena Kubalskie (akompanjament). Po koncercie losowanie obrazów i tańce.

SPORT

HAKOAH—SKAWINKA. Ostatnie decydujące spotkanie o pozostanie w klasie B odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godzinie 9 rano na boisku Makkabi.

Z Polski

ŚMIERĆ PIUSA WELOŃSKIEGO. W środę o godz. 2 nad ranem zmarł w Warszawie w mieszkaniu własnem wybitny artysta-rzeźbiarz, Pius Weloński, b. dyrektor Muzeum warszawskiego i szkoły rysunkowej. Śp. Pius Weloński urodził się w 1849 r. w Warszawie. Wykształcenie artystyczne otrzymał początkowo w warszawskiej szkole rysunkowej, następnie studjował w petersburskiej akademji sztuk pięknych. Większą część życia przepędził w Rzymie, gdzie powstały największe jego dzieła: Gladjator, Sclavus saltans, Bojan, pomnik kard. Czackiego, pomnik bisk. Nowodworskiego, płaskorzeźba Sobieski pod Wiedniem i w. innych. Głownem dziełem życia śp. Welońskiego jest 14 olbrzymich stacyj Męki Pańskiej, zdobiących mury klasztoru w Częstochowie.

WYKRYCIE DRUKARNI KOMUNISTYCZNEJ WE LWOWIE. We środę nakryła lwowska policja drukarnię komunistyczną w IV dzielnicy. — W mieszkaniu znaleziono cyklostyl oraz mnóstwo ulotek, pisanych w języku żydowskim. Aresztowano dwóch „techników" komunistycznych a cały materjał skonfiskowano. Nazwiska aresztowanych ze względu na toczące się śledztwo nie mogą być narazie ujawnione.

Z komisji ochrony pracy

BB ODRZUCIŁ PROJEKT ZŁAGODZENIA SKUTKÓW KRYZYSU

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej **komisji ochrony pracy przystąpiono** do wyboru przewodniczącego.

Tow. posel **Reger** złożył oświadczenie, że wobec znanego stanowiska większości tak w Sejmie jak i na komisjach w stosunku do całej opozycji, klub PPS w wyborze przewodniczącego udziału nie weźmie. Ponieważ inne kluby milcząco przyłączyły się do tego oświadczenia, sanacja lapczywie przeprowadziła swego człowieka.

Zkolei tow. posel **Reger** referował wspólny wniosek PPS i NPR, mający na celu skrócenie czasu pracy do 40 godzin tygodniowo oraz znany już projekt ustawy, zgłoszony przez PPS, zmierzający do wydania najkonieczniejszych zarządzeń tymczasowych celem złagodzenia skutków bezrobocia i ogólnego przesilenia gospodarczego. W toku referatu zjawił się minister pracy generał **Hubicki. Sanatorzy zerwali się z miejsc**, a p. Hubicki odczytał kilkuwierszowe oświadczenie, w którem projekt ustawy, przedłożony przez PPS, nazwał zbiorem haseł, nie dających się urzeczywistnić, poczem wstał i **wśród szpaleru stojących sanatorów** opuścił posiedzenie wraz z adjutantem.

Po referacie wywiązała się dyskusja, która trwała **pięć godzin**. Dyskusja nie usprawiedliwiła ani takiego stanowiska rządu, jakie zajął p. Hubicki, ani stanowiska większości rządowej.

W szczególności ostrej krytyce rząd i większość samą poddali: tow. posel **Szczerkowski** i b. wiceminister pracy Jan **Jankowski** (NPR).

Posel **Sowiński i Tomaszkiewicz** (BB) posługiwali się obfitym materjałem, z którego aż nadto widoczne było, że przeprowadzony został przez filtr Lewjatana i ministerstwa pracy. P. Tomaszkiewicz z patosem **mówił** o potrzebie uspołecznienia mas robotniczych i ludu.

Posel **Reger** w końcowem przemówieniu przypomniał metody wychowawcze sanacji, a mianowicie **wybory, które musi Sąd Najwyższy unieważniać**, rozbijanie klasowych związków zawodowych, tworzenie federacji, popieranie z **pieniędzy podatkowych** „Strzelca", tworzenie bojówek, które napadają posłów, wreszcie Brześć.

W wyniku głosowania **większość rządowa wnioski PPS odrzuciła.**

SENAT

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przed porządkiem dziennym marszałek p. Raczkiewicz zawiadomił, że przedewszystkiem obradować się będzie nad 4 przedłożeniami już przez Sejm uchwalonemi, dotyczącemi sytuacji na rynku pracy w związku z sytuacją gospodarczą.

Zabrał głos minister pracy gen. **Hubicki**, który na wstępie oświadczył, że rozwój bezrobocia posiada u nas jak i zagranicą charakter progresywny i trudno przewidzieć, czy punkt kulminacyjny bezrobocia już został osiągnięty. Minister stwierdza, że cyfra bezrobocia u nas w br. wyraża się **cyfrą 670.000**, oczywiście tylko zarejestrowanych. Mowca omawia szczegółowo przedłożenia stojące w związku z kryzysem i wyraża opinję, że inicjatywa rządu utworzenia komitetu do walki ze skutkami bezrobocia spotkała się z **krytyką ze strony opozycji.**

Po przemówieniu min. Hubickiego składał sprawozdanie sen. Rogowicz, omawiając poprawki komisji, które nie są zresztą istotne, a następnie sen. Iwanowski (BB) popierał projekt rządowy.

W głosowaniu **przyjęto** przedłożenia rządowe, dotyczące czasu pracy.

Następnie nowelę do **ustawy o czasie pracy młodocianych** referował sen. Rogowicz.

Nowelę **przyjęto** z nieznacznemi poprawkami, uchwalonemi przez komisję.

Sowiety oświadczają gotowość do zupełnego rozbrojenia

Moskwa, 22 października. W odpowiedzi na zaproszenie Ligi narodów do wypowiedzenia się w sprawie rocznego zawieszenia zbrojeń sowiecki komisarjat spraw zagranicznych przesłał generalnemu sekretarzowi Ligi narodów telegram, w którym zapewnia, że **Rosja sowiecka skłonna jest do** zupełnego rozbrojenia, ale wymaga to odpowiedniej zgody **także wszystkich innych państw.** Deklaracje złożone przez inne państwa musiałyby mieć charakter obowiązujący. Dalej rząd sowiecki oświadcza, iż musi być wyjaśnione, czy rozbrojenie będzie dotyczyło wszystkich rodzajów broni i to pod względem cyfrowym jak gatunkowym. Pod tym względem stanowisko Ligi narodów nie jest dokładnie sprecyzowane. Rząd sowiecki zauważa wreszcie, że właśnie brak **jasności i ścisłości w uchwałach Ligi narodów**, dotyczących zobowiązań międzynarodowych, były przyczyną smutnych wydarzeń, jakie obecnie rozgrywają się w Mandżurji, a co zapewne **nie przyczyni się do wytworzenia atmosfery zaufania.**

TELEGRAMY

CIĘŻKA CHOROBA KOSTKA - BIERNACKIEGO

Warszawa, 22 października (tel. wł. „Naprz."). „ABC" donosi, że były komendant więzienia brzeskiego, a obecny wojewoda nowogródzki płk Kostek-Biernacki, ciężko zachorował na nerki i został przewieziony do szpitala wojskowego na Mokotowie.

WNIOSEK PPS O AUTONOMJĘ NARODOWĄ DLA UKRAIŃCÓW

Warszawa, 22 października (tel. wł. „Naprz."). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej referat o wniosku PPS o autonomję narodowościową dla kresów wschodnich przydzielony został tow. pos. **Niedziałkowskiemu.**

Wniosek stronnictwa ludowego o nowelizację ustawy alkoholowej przydzielony został referentowi pos. Dratwie (BB), który zaproponował przejście nad wnioskiem do porządku dziennego. W dyskusji przedstawiciel monopolu spirytusowego p. Kulski oświadczył się za wnioskiem referenta, wyjaśniając, że liczba 21 tysięcy miejsc sprzedaży alkoholu nie została przekroczona.

Wniosek str. ludowego o obniżenie składek ubezpieczeniowych od ognia przydzielony został do referatu pos. Długoszowi (BB).

TOW. PIOTROWSKI UWOLNIONY ECHA WYBORÓW

Warszawa, 22 października (tel. wł. „Naprz."). W ubiegłym roku w czasie kampanji wyborczej został skazany tow. posel **Piotrowski** w dwóch sprawach na cztery tygodnie więzienia za wiec przedwyborczy w Raspijowie. Onegdaj odbyła się rozprawa apelacyjna przed sądem okręgowym we Włocławku. W obu sprawach wyroki skazujące zostały zniesione, a tow Piotrowski **uniewinniony.** Bronił oskarżonego adwokat tow. posel Świątkowski.

STRAJK WŁOSKI W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM

POGŁOSKI O ROZWIĄZANIU RADY MIEJSKIEJ I MAGISTRATU

Warszawa, 22 października (tel. wł. „Naprz."). Dziś wybuchł strajk włoski w magistracie. Strajk objął tylko wydział administracyjny, niema go w przedsiębiorstwach miejskich. Dziś ma się odbyć konferencja między przedstawicielami magistratu a przedstawicielami Związku pracowników miejskich, na której będzie rozważana możliwość kompromisowego załatwienia zatargu.

W związku ze strajkiem kursują pogłoski **o rozwiązaniu Rady miejskiej i magistratu i ustanowieniu komisarza rządowego.** Jako kandydatów na komisarza wymieniają: b. ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego, b. ministra skarbu p. Matuszewskiego i prof. Gutkowskiego z Wilna. Pogłoski te narazie uważają za **przedwczesne**, z informacyj jednak wynika, że stanowisko komisarza chętnie objąłby p. Matuszewski.

REWIZJA I ARESZTOWANIA W BBSOWSKIM ZWIĄZKU

Warszawa, 22 października (tel. wł. „Naprz."). Z polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym policja przeprowadziła dziś rewizję w lokalu związku żydowskich robotników mięsnych, który to związek należy do BBS. Lokal związku został zapieczętowany, a prezesi Josek Kołniszewski i Rawicz zostali aresztowani. Rewizja i aresztowanie nastąpiły na skutek doniesienia właścicieli jatek za wymuszanie na nich „opłat". Pamiętne też podejrzenie, że fundusze związku zostały zdefraudowane.

WYROK NA BISKUPA KOWALSKIEGO OSTATECZNIE ZATWIERDZONY

Warszawa, 22 października (tel. wł. „Naprz."). W dniu dzisiejszym Sąd Najwyższy rozważał kasację biskupa marjawickiego Kowalskiego. Sąd kasacji **nie uwzględnił**, a temsamem wyrok skazujący Kowalskiego na **3 lata więzienia**, z czego rok na zasadzie amnestji mu darowano, stał się prawomocnym. Nie pomogła biskupowi Kowalskiemu agitacja za „jedynką" w czasie wyborów.

URATOWANIE ZAŁOGI ROZBITEGO OKRĘTU

Hamburg, 22 października. Załoga parowca duńskiego „Peter Most", który wczoraj w nocy najechał na mieliznę koło Scharhoern, została wczoraj wieczór wyratowana i wysadzona na ląd. Na pokładzie pozostali jedynie kapitan i sternik. Z powodu silnie wzburzonego morza, parowiec jest poważnie zagrożony.

BANKRUCTWO WIELKIEGO BANKU W RUMUNJI

Bukareszt, 22 października. Najstarsza rumuńska instytucja finansowa bank Marmarosz, którego kapitał i rezerwy wynoszą 327 miljonów lei, posiadający w kraju 25 filij i filję w Paryżu, popadł w trudności płatnicze i na wniosek władz wstrzymał wypłaty narazie na 3 dni. Tymczasem zarząd banku ma przeprowadzić pertraktacje z Bankiem narodowym, celem uzyskania poparcia.

WSPÓLNY ATAK KOMUNISTÓW I HITLEROWCÓW ODPARTY

Berlin, 22 października. Po dłuższej dyskusji w Sejmie pruskim odbyło się dziś głosowanie nad całym szeregiem wniosków opozycyjnych. Wniosek komunistów, niemieckich narodowców i hitlerowców o wyrażenie rządowi pruskiemu Brauna votum nieufności, odrzucony został 2.5 głosami przeciw 195. Szereg innych pojedyńczych wniosków nieufności dla poszczególnych ministrów i wyższych urzędników upadł podobną większością głosów.

PROCES O SZCZEPIONKĘ CALMETTE'A

Lubeka, 22 października. Na początku dzisiejszej rozprawy obrońca prof. dra Deycke postawił wniosek o zawezwanie rzeczoznawcy lekarskiego, któryby miał zaświadczyć, że zastosowany w Persji Bułgarji system karmienia dzieci szczepionką Calmette'a już w roku 1927 nie powiódł się i następstwa tego eksperymentu były grubo gorsze, niżeli w Lubece. Obrońca dra Altstaedta stawia natomiast wniosek zawezwania uczonych z Poznania i Upsali na dowód, że stosowany w Szwecji w Poznaniu preparat Calmette'a nie wykazał szkodliwych następstw. Adwokat dr. Hoffmann wnosi o wezwanie profesora Calmette'a, celem poświadczenia, że na posiedzeniu w instytucie Pasteura w dniu 7 lipca br. ponownie stwierdzono nieszkodliwość i pożytek bakcyla BCG. Dalej miałby prof. Calmette potwierdzić, że do 1 lipca br. zaszczepiono we Francji ponad 357 tysięcy dzieci. Współoskarżyciel dr. Frey oświadcza, że treść całej sprawy usuwa się na plan drugi. Nie chodzi przecież o sam środek Calmette'a, ani o jego dobroć, lecz o wyjaśnienie, czy zachowane zostały te środki ostrożności jakie zachowano w innych krajach oraz czy w Lubece przestrzegano rzeczywiście środki ostrożności przewidziane przez Calmette'a. Musi być rozstrzygnięta kwestja, kto ponosi odpowiedzialność za zaniedbania. Dr. Frey protestuje przeciw używaniu wyrażenia „środek Calmette'a". Przed taką obelgą należałoby prof. Calmette'a wziąć w obronę, gdyż zastosowany środek nie miał z nim nic wspólnego. Sąd po naradzie odrzucił wnioski obrony.

KRADZIEŻ DYNAMITU

Berlin, 22 października. Z kamieniołomu w Wernigerode skradziono 24 kg. dynamitu, w związku z czem aresztowano 8 osób.

I WE FRANCJI REDUKUJĄ PŁACE URZĘDNICZE

Paryż, 22 października. „Populaire" donosi, że na jednem z ostatnich posiedzeń Rady ministrów ministrowie należący do stronnictw prawicowych zaproponowali **ogólną redukcję poborów urzędniczych** w celu przywrócenia równowagi budżetowej. Po namiętnej dyskusji premjer Laval oświadczył, że **raczej poda się do dymisji**, aniżeli zgodzi się w obecnej dobie na redukcję płac urzędniczych. Dziennik zapytuje wreszcie, czy prawdą jest, że zgodzono się sprawę tę odłożyć do roku przyszłego po wyborach parlamentarnych.

SZPIEGOSTWO WŁOSKIE WE FRANCJI

Paryż, 22 października. Policja kryminalna ujęła wczoraj w Lyonie Włocha, nazwiskiem Toselli, pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz obcego państwa. — Toselli często przyjeżdżał do Francji, a ostatnio podczas manewrów armji francuskiej nad granicą francusko-włoską stale usiłował wydobyć od żołnierzy francuskich szczegóły dotyczące obrony krajowej. Obserwacje francuskich władz bezpieczeństwa dały pozytywny wynik, w następstwie czego Toselli został aresztowany. Przeprowadzona rewizja jego kufrów doprowadziła do odnalezienia ważnych dokumentów wojskowych. W toku przesłuchania aresztowany złożył wyczerpujące zeznanie.

POWSTANIE NA CYPRZE PRZECIW ANGLJI

Londyn, 22 października. Z Malty donoszą, że na Cyprze wybuchły poważne rozruchy na tle agitacji za przyłączeniem Cypru do Grecji. Wzburzone tłumy wdarły się do gmachu gubernatorskiego w Nikosie, zniszczyły go i podpaliły. Budynek spłonął doszczętnie. Władze wyspy zwróciły się do rządu angielskiego o pomoc. Z Malty wysłano okręty wojenne. Jutro mają z Aleksandrji wyjechać oddziały wojskowe na samolotach.

Organ angielskiej partji pracy o finansjerze francuskiej

MIECZ DAMOKLESA I PAŁKA NA DOLARA

Londyn, 22 października. Specjalny sprawozdawca „Daily Heralda" w Paryżu donosi, że możliwe, iż w razie gdyby bankierzy nowojorscy nie odwołali swej uchwały w sprawie niepodwyższania stopy procentowej od kapitałów francuskich, Bank Francuski byłby zmuszony do wycofania 200 miljonów dolarów z banków amerykańskich. Pisząc o tem, sprawozdawca wymienionego dziennika oświadcza, że dowodzi to małoduszności finansistów francuskich w transakcjach międzynarodowych. Dzisiejsi finansiści francuscy stawiają dwa pytania: **kiedy się dolar zachwieje i jak nisko spadnie?** Panuje ogółem przekonanie, że **Stany Zjednoczone odstąpią od parytetu złota.** Ultymatywne stanowisko finansjery francuskiej wobec banków amerykańskich uważają w kołach politycznych za **miecz Damoklesa, zawieszony ponad głową prezydenta Hoovera w przeddzień konferencyj z premjerem Lavalem.** Laval dąży do pokoju światowego, ale pokoju po myśli Francji i **frank ma być tą pałką,** która słowo „bezpieczeństwo" w znaczeniu francuskiem ma być wbite w głowę prezydenta Hoovera.

—oOo—

Przyjazd Lavala do Ameryki

Nowy Jork, 22 października. Parowiec francuski „Ile de France" przybył do Nowego Jorku dziś w nocy o godz. 3 (godz. 9 wedle czasu środk.-europ.). Oficjalne powitanie premjera Lavala nastąpi o godzinie 9 rano.

Nowy Jork, 22 października. O godzinie 9'15 (15'15 wedle czasu środkowo-europejskiego) premjer Laval wraz z otoczeniem opuścił pokład parowca „Ile de France" i udał się na ląd. Na miejscu lądowania gości francuskich zebrały się tłumy ludności i to nietylko na ulicy, ale w oknach, na balkonach, a nawet na słupach latarń skupiły się tysięczne rzesze ludności, pragnące zobaczyć nadjeżdżających gości. Na Broadway ustawiono oddziały wojskowe i marynarki wojskowej z muzyką. Z chwilą przejeżdżania łodzi koło Governor Island baterja oddała 11 strzałów armatnich. Na miejscu lądowania powitał premjera Lavala sekretarz stanu Stimson, który gości francuskich odprowadził do ratusza. Przejeżdżających witała ludność entuzjastycznemi owacjami. — Burmistrz Walker w serdecznych słowach witał przybywających. W odpowiedzi premjer francuski Laval wygłosił w języku francuskim mowę, w której m. in. oświadczył: Przyjeżdżam z kraju, który zdecydowany jest do ścisłe współpracy z Ameryką nad przywróceniem dobrobytu. — Ciężki kryzys przerwał dalszy rozwój Ameryki i innych państw. Wśród ogólnego zwątpienia muszą obie wielkie demokracje znaleźć metody, które byłyby w stanie przywrócić spokój i równowagę. Zaproszenie prezydenta Hoovera wzruszyło cały naród francuski. Gest ten uznany został nietylko za wyraz starej, wypróbowanej przyjaźni między naszemi wielkiemi demokracjami, lecz także zwrócił się rząd amerykański do Francji, ponieważ wśród ogólnych zaburzeń pozostała nienaruszona. Z pełnem zaufaniem staję wobec narodu amerykańskiego. Znam jego entuzjazm i wiem, że zdolny jest do wielkich porywów. Wiem również, że w razie potrzeby naród amerykański usłucha wezwania, jakieby nadeszło ze Starego Świata. O godzinie 11 Laval wyjechał do Waszyngtonu.

—oOo—

Konflikt chińsko-japoński

Londyn, 22 października. Na notę członków Rady Ligi Narodów, przypominającą Chinom zobowiązania, wynikające z paktu Kellogga, odpowiedział rząd nankiński powtórzeniem zarzutów przeciw Japonji z powodu naruszenia praw międzynarodowych, przez bezprawne zaatakowanie Mukdenu i innych miast mandżurskich. Rząd chiński podkreśla, że rozstrzygnięcie tego konfliktu bez zastrzeżeń powierzył Radzie Ligi Narodów, oraz daje zapewnienie swej współpracy w celu rozwiązania zatargu drogą pokojową.

Londyn, 22 października. W odpowiedzi na notę członków Rady Ligi Narodów rząd japoński zapewnia, iż zdaje sobie sprawę z obowiązków, jakie wzięła Japonja na siebie, podpisując pakt Kelloga, oraz że poczynione przez nią kroki w Mandżurji mają charakter samoobrony **bez zamiarów wojennych.** Dalej rząd japoński wyraża swoją gotowość podjęcia **bezpośrednich rokowań z rządem chińskim** i zapytuje, czy garstka wojsk japońskich, znajdujących się poza strefą kolejową może być uważana za środek do wymuszenia dla siebie ustępstw.

Londyn, 22 października. Wedle wiadomości pochodzącej ze źródła japońskiego z Mukdenu, miały wojska chińskie ostrzeliwać samolot japoński, odbywający lot wywiadowczy wzdłuż linji kolejowej w pobliżu Mukdenu. W następstwie tego samolot japoński zrzucił kilka bomb.

Genewa, 22 października. Rada Ligi Narodów zebrała się dziś przedpołudniem na posiedzenie poufne w sprawie obrad nad konfliktem chińsko-japońskim. Delegaci Chin i Japonji nie zostali zaproszeni. W południe delegat japoński Yoshizawa udał się do Brianda i odbył z nim konferencję, która trwała przeszło godzinę. Po konferencji tej Briand zwołał na popołudniu posiedzenie jawne. Oczekiwane jest, że dziś zapadnie decyzja Rady Ligi w sporze chińsko-japońskim.

Genewa, 22 października. Dziś o godzinie 16 zebrała się Rada Ligi Narodów na posiedzenie jawne w celu zajęcia stanowiska w konflikcie chińsko japońskim. — Przewodniczący Briand przedłożył Radzie uchwałę, która już przedtem uzgodniona została ze wszystkimi członkami Rady z wyjątkiem reprezentantów Chin i Japonji. Po przypomnieniu zobowiązań Chin i Japonji, przyjętych jednogłośne w uchwale na posiedzeniu Rady Ligi w dniu 30 września br. dzisiejsza uchwała wyraża przekonanie, że wykonanie zobowiązań przyczyni się do przywrócenia normalnych stosunków między obiema stronami. Rada Ligi wzywa rząd japoński do natychmiastowego podjęcia ewakuacji Mandżurji tak, aby do następnej sesji Rady kraj ten był już wolny od wojsk japońskich. Rada wzywa rząd chiński, aby poczynił wszelkie przygotowania, by z chwilą objęcia w posiadanie zwolnionych terenów zapewnił bezpieczeństwo życia i mienia obywateli japońskich, zamieszkujących te tereny. Wzywa dalej rząd chiński, aby władzom, którym powierzy tą funkcję, przydzielił reprezentantów innych państw, aby mogli śledzić przebieg i wykonanie tych przedsięwzięć. Rada zaleca rządom chińskiemu i japońskiemu, aby natychmiast mianowały swych delegatów do ustalenia szczegółów ewakuacji i obejmowania w posiadanie zwolnionych terenów, aby operacja ta mogła być niezwłocznie podjęta. Po wycofaniu wojsk japońskich Rada Ligi zaleca obu stronom podjęcie bezpośrednich rokowań w celu uregulowania wszystkich sporów, jakie doprowadziły do ostatnich zajść. W tym celu Rada zaleca ustanowienie komisji rozjemczej lub podobnego organu. Rada Ligi uchwala odroczyć się do 16 listopada, w którym to dniu zajmie się ponownie zbadaniem sytuacji. Przewodniczący Rady zostaje upoważniony do wcześniejszego zwołania Rady, o ile uzna to za stosowne. Ponieważ delegaci Chin i Japonji oświadczyli, że nie mogą dziś zająć ostatecznego stanowiska wobec tej uchwały, Briand odroczył posiedzenie do jutra popołudnia, wyrażając nadzieję, że sprawa ta nie ulegnie dalszej zwłoce.

Londyn, 22 października. Z Kairo donoszą, że sytuacja na Cyprze jest bardzo poważna. Biura i urzędy są nieczynne. Ruch za przyłączeniem Cypru do Grecji wzmaga się stale. Jak słychać większość ludności wypowiada się za przyłączeniem do Grecji.

PROTEST URZĘDNIKÓW ANGIELSKICH PRZECIW REDUKCJOM

Londyn, 22 października. W Albert-Hall odbyło się wczoraj zgromadzenie urzędników angielskich, w którem wzięło udział ponad 8 tysięcy osób. — Zgromadzenie uchwaliło jednogłośny protest przeciw dalszym redukcjom płac.

ANGLJA PŁACI DŁUGI PRZED TERMINEM

Nowy Jork, 22 października. „Herald Tribune" donosi, że Bank Angielski zwrócił Federal Reserve Bankowi 100 miljonów dolarów na poczet pożyczki w wysokości 125 miljonów dolarów, którą Bank Angielski otrzymał 1 sierpnia na przeciąg trzech miesięcy. Fakt ten wywołał na Wallstreet **wielkie wrażenie,** a to z powodu, gdyż nie spodziewano się, aby Bank Angielski w tak szybkim czasie zdołał upłynnić taką sumę i to na parę dni przed terminem płatności. Amerykańskie sfery finansowe uważają to za oznakę **rychłej stabilizacji funta angielskiego.**

HUMOR I SATYRA

—o—

COŚ SIĘ ŚWIĘCI

Z drzew już liść ostatni opadł...
Jesień się za oknem święci...
Wiosna — jesień... Maj — Listopad, —
Coś się święci — coś się święci...

Chłodna jesień — zimny grudzień, —
Redukcja nam kiszki kręci...
Mkną „na wyraj" różni ludzie —
Coś się święci — coś się święci...

W kraju, jak w grobowej krypcie:
Popiół żalów, pył niechęci...
(Stokroć lepiej wszak w... Egipcie!). —
Coś się święci — coś się święci...

Smutne psy i smutne — BB,
(Wyżeł trwożnie nosem kręci).
Cóż wart cheder, gdy... znikł — rebe? —
Coś się święci — coś się święci...

Dzień majowy — „era nowa", —
Teraz... (trwożni, źli, odęci). —
Zmierzch i... noc listopadowa, —
Coś się święci — coś się święci...

Dziwne, że chociaż nie wiosna,
W kraju się sikora kręci,
I rozkwita zimą sosna, —
Coś się święci — coś się święci...

Brat — niezawsze równy — bratu, —
Pasjans, mimo dobrej chęci
Też nie wyjdzie, gdy brak — atu,
Coś się święci — coś się święci...

Codzień jakaś plotka nowa,
Aż niektórzy, jak zaklęci,
Patrzą w stronę — Mokotowa, —
Coś się święci — coś się święci...

Krótko mówiąc, strach i zamęt. —
Kto wie co się „wyzamęci"?...
Przyszłość czarna, jak atrament, —
Coś się święci — coś się święci...

Przeminęło pięć lat tłustych,
„Złote czasy" — w niepamięci,
Skarb — kompletnie jest dziś pusty, —
Coś się święci — coś się święci...

Na latarniach, tam u góry,
Gdzie od lamp wystaje pręcik,
Pono miejsca są na — sznury, —
Coś się święci — coś się święci!...

UKŁUCIA

Zanotowane ostatnio wypadki śmierci wśród pacjentów Kasy Chorych nasuwają myśl, że wyniki pracy tej instytucji podobne są bardzo do „uzdrawiającej" sanacji. Wobec tego nazwę Kasy Chorych należałoby zmienić na Kasanacja Chorych.

* * *

Generał Galica po unieważnieniu wyborów w Przemyślu utracił swój mandat poselski, a jednocześnie zmienia swe nazwisko na Figalica.

* * *

Generał Górecki wniósł o mianowanie prezesem komisji rewizyjnej Banku Gospodarstwa krajowego, księcia Józefa Poniatowskiego.

* * *

Kluby opozycyjne mają na najbliższej sesji sejmowej wnieść projekt, by o ministrach nie mówiło się, iż pełnią władzę, lecz, że popełniają urząd ministra.

* * *

Lojalnie względem rządu usposobieni mieszkańcy miasta Stryja wyłonili podobno projekt, by zmienić nazwę miasta „Stryj" na „Dziadek".

* * *

Dawniej niektóre tylko sfery ludzi nazywano plutokracją, dzisiaj wszystkie sfery są plajtokracją.

* * *

Jak wiadomo t. zw. BBS zwalcza gorliwie PPS. CKW. Główną dewizą BBS-u w tej walce jest ponoć staropolskie przysłowie: CeKaWość — pierwszy stopień do piekła.

(„Żółta Mucha").

Związki i zgromadzenia

—o—

PREZYDJUM OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie dziś w piątek o godz. 6 wieczór w sekretarjacie OKR.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Uprasza się wszystkie zarządy o punktualne przybycie w pełnym składzie.

EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w poniedziałek 26 b. m. o godz. 6'30 wieczorem w sekretarjacie OKR. Uprasza się członków o punktualne przybycie.

ZARZĄD ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNO - HOTELOWEGO ODDZIAŁ KELNERÓW W KRAKOWIE wzywa wszystkich członków, ażeby zechcieli się zgłosić do zarejestrowania w lokalu Związku ul. Bracka 8 I p. w godzinach od 9 do 12 przedpołudniem i od 3 do 6 popołudniu do 31 października. Kto nie zgłosi się w powyższym terminie, utraci wszystkie dotychczas nabyte prawa z tytułu przynależności do Związku.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Rabunek u jubilera" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Ulica" (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Krąg interesów" (ceny zniżone); wiecz.: „Ulica" (nowość).

KINOTEATRY

Apollo: „On i jego siostra".
Bagatela: „Tabu".
Corso: „Złote piekło".
Dom żołnierza: „Miłosny szept nocy".
Promień: „Dama w szkarłacie".
Światowid: „Cud wilków".
Świt: „20 lat później".
Sztuka: „Bomby na Monte Carlo".
Uciecha: „Król bulwarów".
Wanda: „Dziesięciu z Pawiaka".
Warszawa: „Katarzyna I" (Lil Dagower).

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 23 października

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt z Warszawy dla nauczycieli: „Co to jest antropologia?". 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Gramofon. 16.00: Lekcja angielskiego z Warszawy. 16.20: Odczyt z Warszawy. 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt ze Lwowa: „O racjonalizacji pracy naukowej". 17.35: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, tygodnik turystyczny i komunikaty. 19.10: Odczyt: „Co nam wiadomo o matematyce u Egipcjan?" — wygłosi prof. dr. W. Wilkosz. 19.30: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.40: Komunikaty. 23.00: Gramofon. 24.00: Hejnał.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Z. N. M. S. Historia, ideologia i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.